

Joanna Sadowska  
Białystok

## „Rewolucja w niebezpieczeństwie” – czyli o początkach Związku Młodzieży Socjalistycznej

Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS) powstał na fali popaździernikowej odnowy, wypełniając przestrzeń po skompromitowanym Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). Działalność tego ostatniego, jego specyfika, postrzegane były i są jako symbol stalinizmu w Polsce, uznano je za wcielenie wypaczeń socjalizmu. Ta przodująca organizacja najszybciej zaczęła też ulegać rozkładowi, tam po śmierci Stalina zaczął się ferment. O ile protesty robotnicze w 1956 r. miały podłoże ekonomiczne, o tyle rodząca się w środowiskach młodzieżowych dyskusja z założenia dotyczyła kwestii politycznych. Nastrojom wśród młodego pokolenia, sytuacji w jej ruchu przyglądano się uważnie, mając świadomość, że są to zwiastuny nadchodzących procesów społecznych i wydarzeń politycznych. Młodzież z entuzjazmem i wielkim zaangażowaniem, w dobrej wierze, zazwyczaj bez nieufności wobec władzy cechującej pokolenie rodziców, budowała socjalizm, pokładając w nim swe życiowe nadzieje. Miała duży wpływ na ogólną atmosferę w kraju, miała decydować o kształcie przyszłości. Kiedy rozpadało się ZMP, rozumiano, że to koniec stalinizmu w Polsce. Wielość i różnorodność nowych inicjatyw młodzieżowych symbolizowała nadzieję na pluralizm polityczny czy związkowy, wreszcie powstanie na początku 1957 r. Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej i reaktywacja Związku Harcerstwa Polskiego miało być dowodem na skryształowanie się nowych, czy raczej odnowionych i oczyszczonych, idei, wzniesienie nowych sztandarów. Uważano, że to teraz dokonuje się prawdziwa rewolucja, jako że wiara w marksizm-leninizm w wielu środowiskach ciągle była żywa, a wręcz uległa wzmocnieniu. Szybka ewolucja, jaką przeszły nowe organizacje młodzieżowe, a zwłaszcza ZMS, który

bardzo zmienił się w ciągu kilku miesięcy 1957 r., dawały do myślenia tym, którzy mieli ich świadomość. „Rewolucja w niebezpieczeństwie!” – ostrzegał Jerzy Grotowski w styczniu 1957 r., widząc, co się dzieje w jego związku. Został wtedy zakrzyczany, bo rewolucji już nie było, została już pogrzebana.

Poprzednik ZMS – ZMP nie istniał długo, powstał w roku 1948, roku „procesów zjednoczeniowych”, będących w istocie akcją monopolizowania przez komunistów polskiej sceny politycznej. Bazą ZMP miały stać się działające legalnie w powojennej Polsce: komunistyczny Związek Walki Młodych, socjalistyczna Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, ludowy Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” oraz przybudówka Stronnictwa Demokratycznego – Związek Młodzieży Demokratycznej. Po wchłonięciu Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej ZMP uzyskał pełny monopol na oficjalną działalność wychowawczo-polityczną wśród młodzieży. Zastosowano tu sowiecki wzorzec organizacyjny Komsomołu, naśladując tę stalinowską organizację pod względem ideowym. ZMP miał być organizacją całej młodzieży polskiej (stąd brak innych przymiotników w nazwie), istotnym elementem „frontu narodowego” i realizatorem hasła integracji społeczeństwa. Choć przynależność do ZMP nie była obligatoryjna, to często stosowano wobec młodych ludzi nacisk, uzależniając od wstąpienia do organizacji przyjęcie na studia, zdobycie pracy, własnego mieszkania itp. Część młodzieży sama podejmowała decyzję o wstąpieniu do organizacji, rozumiejąc, że ułatwi albo wręcz umożliwi jej to zrobienie kariery. Niewątpliwie z czasem rosła też grupa ideowców, młodych ludzi wierzących, iż działalność w komunistycznej organizacji młodzieżowej pozwoli im robić coś dobrego dla kraju i społeczeństwa. Przyjmowanie tej naiwnej wiary można uznać za odruch samozachowawczy, próbę znalezienia sobie miejsca w nowym świecie. Organizacja się rozwijała i na początku 1949 r. liczyła ponad pół miliona członków, a po sześciu latach czterokrotnie więcej. Należała do niej połowa młodych robotników, 60% młodzieży szkolnej, ale tylko ok. 15% młodzieży wiejskiej<sup>1</sup>.

Struktura i sposób działania ZMP przypominały organizację partyjną – istniała gęsta siatka komórek różnych szczebli podporządkowanych centrali w Warszawie – Zarządowi Głównemu z Prezydium, wybieranym przez Zjazd ZMP, pracowały poszczególne wydziały i referaty z etatowymi pracownikami, a członkowie zwracali się do siebie per „towarzyszu”. Czołowi działacze, sprawujący w organizacji różne funkcje, byli zresztą z reguły członkami PZPR. Organizacja miała walczyć o pokój, wychowywać młodzież w duchu socjalizmu, stając się kuźnią kadr partyjnych, zaszczepiać materialistyczny, „naukowy” światopogląd, pomagać w nauce i zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, organizować wolny czas,

<sup>1</sup> M. Wierzbicki, *Rozpad i likwidacja Związku Młodzieży Polskiej w latach 1956–1957*, w: *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 77–79.

rozвивać zainteresowania, wdrażać do dyscypliny, aktywności, pracy społecznej, pokazać cele życiowe, wskazując wzorce i autorytety, które miały zastąpić tradycyjne wartości, dbać o interesy młodzieży. Kiedy rozwijający się w morderczym, narzuconym przez plan 6-letni tempie przemysł potrzebował nowych rąk do pracy, ZMP stało się organizatorem młodzieżowych brygad i współzawodnictwa pracy, angażując tysiące młodych ludzi, często z entuzjazmem podejmujących się wielkiego wysiłku.

„Działając wśród młodzieży ZMP z biegiem czasu w miarę nawarstwiania się w naszym życiu błędów i wypaczeń coraz bardziej przestawał być organizacją o charakterze ideowo-wychowawczym, coraz mniej reprezentował interesy, dążenia i poglądy młodzieży, nie podejmował koniecznej walki w obronie jej praw zagwarantowanych w aktach prawnych państwa. Coraz bardziej Związek występował w roli reprezentanta Państwa w stosunku do młodzieży, opierając się na tezie o obiektywnym charakterze wszystkich trudności i braków jakoby nieuniknionych w okresie przejściowym. Doprowadziło to do stopniowego przekształcania organizacji w urzędy do spraw młodzieży” – oceniała partia z krótkiej perspektywy początku 1957 r.<sup>2</sup>

Wady i nieprawidłowości w organizacji oficjalnie czy półoficjalnie zaczęto zauważać i analizować w roku 1955. W niewielkim stopniu było to chyba spowodowane odwilżą po śmierci Stalina, odczuwalną w Polsce dopiero w roku następnym. Do refleksji skłoniły raczej niepokojące władze dane świadczące o dość znacznym kurczeniu się organizacji. Poszukiwanie przyczyn tego zjawiska nie doprowadziło jeszcze do istoty problemu, czyli sztuczności i przymusowości ZMP wobec niechęci do systemu dużej części społeczeństwa, ale zauważono słabość organizacji w terenie, panujący tam bałagan i inercję. Próba zwarcia szeregów i mobilizacji „dołów” nie powiodła się – kryzys organizacji pogłębiał się. Pomysłu na naprawę organizacji szukano na II Zjeździe ZMP w styczniu 1955 r., na którym przeprowadzono samokrytykę, potem ogłoszono walkę z biurokracją, postanowiono bardziej zająć się sprawami wychowania, wprowadzić atrakcyjniejsze formy działania. Jednocześnie wezwano jednak do walki o jeszcze większą masowość organizacji, co właściwie stało w sprzeczności wobec wcześniejszych postanowień<sup>3</sup>.

Prawdziwy „ferment w szeregach” ZMP rozpoczął się po XX Zjeździe KPZR i tajnym referacie Chruszczowa, z którego treścią członkowie organizacji zastali zapoznani. Spowodował on krytykę istniejącej sytuacji politycznej i ekonomicznej, zachwiały wiarą w słuszność samej idei socjalizmu. W rozpoczętej wówczas dyskusji przyznano nie tylko, że ZMP nie wypełniał postawionych mu zadań i jego wpływ na młodzież nie był tak wielki, ale też krytykowano relacje mię-

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], KC PZPR, sygn. 237/VII – 2793, k. 15.

<sup>3</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII – 2793, k. 16; M. Wierzbicki, op. cit., s. 80.

dzy ZMP a PZPR. Na łamach opiniotwórczego tygodnika „Po prostu” zaczęto się zastanawiać nad przyszłością ruchu młodzieżowego, zadając pytanie, czy naprawa ZMP jest jeszcze możliwa. Nastroje radykalizowały się aż do plenum październikowego, a czas między listopadem 1956 r. a styczniem 1957 to był już proces stopniowej likwidacji ZMP. Formalnie Plenum ZG dokonało aktu rozwiązania organizacji 11 stycznia 1957 r. Równoległe toczył się inny proces – oddolne inicjatywy młodzieży zmierzające do utworzenia nowych organizacji o dość zróżnicowanym obliczu politycznym. Pomysły takie rodziły się zarówno w środowiskach rozczarowanych zetempowców, którzy chcieli organizacji typu ZMP, ale nieobarczonej błędami i wypaczeniami<sup>4</sup>, jak i w grupach młodzieży o przekonaniach demokratycznych, identyfikującej się z socjalizmem bądź nie. Powszechnie oczekiwano odrodzenia organizacji istniejących przed wojną, a przynajmniej przed 1948 r. Nastrój panujący w kraju w okresie plenum październikowego i powrotu Gomułki do władzy był optymistyczny i sprzyjał aktywności i podejmowaniu inicjatyw. Ich wielość mogła doprowadzić do pluralizmu w ruchu młodzieżowym, zwłaszcza że zdaniem wielu wina za rozpad ZMP leżała w błędnym założeniu, iż ma być to jedyna organizacja, wspólna dla całej młodzieży. Na tak daleko idącą krytykę partia zgodzić się już nie chciała: „Taki pogląd jest błędny, sztucznie wymyślony i ahistoryczny”, bo hasło jedności ruchu młodzieżowego, jeszcze przedwojenne, zawsze skierowane było „przeciw klasom wstecznym i ich ideologii” – tłumaczył młodzieży sekretarz KC Jerzy Morawski<sup>5</sup>.

Różne grupy młodzieżowe, powstające często w miejsce zamierających kół ZMP, zaczęły pojawiać się już na wiosnę 1956 r., początkowo w środowiskach akademickich. Szczyt ich aktywności przypadł na ostatnie miesiące tego roku. Na Politechnice Wrocławskiej działał Związek Studenckiej Młodzieży Komunistycznej, na Śląskiej Akademii Medycznej – Rewolucyjny Komitet Studentów, w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie – Rewolucyjna Organizacja Studentów, na Uniwersytecie Warszawskim – Związek Młodzieży Socjalistycznej, w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu – Socjalistyczny Związek Młodzieży Akademickiej, na Politechnice Warszawskiej – Komunistyczna Grupa Młodzieży, w Akademii Medycznej w Białymstoku – Studencki Komitet Rewolucyjny...<sup>6</sup>. Konieczny był więc kolejny etap – porządkowania sytuacji, łączenia podobnych organizacji bądź koordynacji ich działania. W środowisku warszawskim zdecydowano

<sup>4</sup> „[...] ideowi i przeżywający głęboko tragedię aktywiści ZMP, krytykujący wszystko i wszystkich, szukający wyjścia z sytuacji przez tworzenie czegoś nowego, ideowo czystego [...] Próby te niesłuszne, postulujące stworzenie wąskiej, oderwanej w praktyce od młodzieży organizacji kadrowej coś na wzór »młodej partii« już na samym początku były obalane przez praktykę, tam gdzie koła takie powstawały”; AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII – 2793, k. 16–17.

<sup>5</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-247, k. 3.

<sup>6</sup> W. Janowski, *Geneza Związku Młodzieży Socjalistycznej. Spory o kształt ideowy organizacji młodzieży lewicy socjalistycznej w latach 1956–1957*, „Teki Archiwalne” 1999, t. 3 (25), s. 14–15.

o powstaniu Rewolucyjnego Związku Młodzieży (RZM) oraz Tymczasowego Komitetu Warszawskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej, działającego na wyższych uczelniach, w województwie katowickim zaczął działać mający ambicje ogólnopolskie Związek Młodzieży Robotniczej (ZMR). Te właśnie organizacje zyskały sobie najmocniejszą pozycję w nurcie „rewolucyjnym”. Różnice między ich wizją działania wynikały, przynajmniej w oczach ZMR-owców, z odmienności środowisk, w których powstawały. RZM spostrzegany był jako organizacja młodej inteligencji, studentów kierunków humanistycznych i młodych pracowników naukowych, uczniów liceów ogólnokształcących i w mniejszym zakresie – pracowników wielkomiejskich zakładów przemysłowych. Stąd wynikać miało zainteresowanie tej młodzieży działalnością typowo polityczną, w której zamierzała realizować swe osobiste ambicje. Tymczasem członkowie wywodzącego się ze Śląska ZMR byli to przede wszystkim robotnicy i inżynierowie z fabryk, ekonomiści, studenci i uczniowie szkół technicznych. Ich bardziej interesowały kwestie gospodarcze, problemy funkcjonowania przedsiębiorstw i codziennego życia młodzieży<sup>7</sup>.

Nurt „rewolucyjny”, deklarujący swą wiarę w socjalizm i współpracę z partią, nie był jedyną formą ruchu młodzieżowego zrodzoną w 1956 r. Na wsi, gdzie ZMP było słabe, pojawił się ruch nawiązujący do przedwojennych tradycji ZMW „Wici”. Zgodnie z przyjętą przez władze zasadą tworzenia organizacji środowiskowych wydano zgodę na powstanie organizacji dla młodzieży wiejskiej, starając się jednak, aby nie zdominowali jej „wiciowcy”. W lutym 1957 r. powstał Związek Młodzieży Wiejskiej, który miał współpracować zarówno z PZPR, jak i ZSL. Poważniejszym problemem władz stała się inicjatywa utworzenia organizacji młodzieżowej przy Stronnictwie Demokratycznym. Powstały w grudniu 1956 r. Związek Młodych Demokratów nie okazał się naśladowcą patronującego mu ugrupowania i skupiał ludzi o niezależnych poglądach, próbując odgrywać rolę legalnej opozycji. Tak daleko idącej demokratyzacji życia politycznego władze nie przewidywały i już w lutym 1957 r., przy nieśmiałym sprzeciwie innych środowisk, ZMD został zlikwidowany. Do przedwojennych, skautowskich tradycji powrócił Związek Harcerstwa Polskiego, zwany teraz szarym harcerstwem, w odróżnieniu od czerwonego. Nieformalny charakter miały inicjatywy skupiania młodzieży środowisk katolickich i choć nie miały znamion działalności politycznej, władze silnie im przeciwdziały.

Tak naprawdę partia była więc zainteresowana jedynie nurtem „rewolucyjnym”, nad którym należało zapanować, ale który był też jej potrzebny. Dzięki takiemu poparciu uzyskała możliwości rozwoju i wysunął się na plan pierwszy na scenie młodzieżowej.

<sup>7</sup> W. Kiczan, *Jak powstał Związek Młodzieży Robotniczej*, w: *Rzecz o ZMS – ani laurka, ani pamflet*, red. K. Dąbrowa i in., Warszawa 2002, s. 85–86.

Koniec roku 1956 był czasem częstych spotkań i narad tego środowiska. Ich celem było opracowanie koncepcji i założeń programowych nowych organizacji. Mimo dość sztywnej formuły zebrań, przejętej ze zwyczajów ZMP-owskich i partyjnych, dyskusja toczyła się swobodnie, padały odważne sformułowania. Według propozycji statutu RZM miał być jednolitym związkiem młodzieży robotniczej, wiejskiej, studenckiej i młodej inteligencji, organizacją niezależną, awangardową. Podstawowe komórki miały stanowić grupy działania, a najwyższą władzę – Krajowy Kongres RZM. Niezależność miało umożliwić finansowanie działalności Związku ze składek członkowskich i innych źródeł dochodu<sup>8</sup>.

Zaproponowana „Deklaracja ideowo-programowa Rewolucyjnego Związku Młodzieży” wśród zadań nowej organizacji wymieniała cele typowo polityczne – walkę o odnowę, demokratyzację, informowanie o sytuacji w kraju, demokratyzację rad narodowych, przebudowę ruchu związkowego, walkę o odkłamanie nauki, swobodę poszukiwań twórczych, większy udział nauki w życiu społeczno-gospodarczym, stworzenie atmosfery dyskusji i powołanie klubów dyskusyjnych, usunięcie stalinowskich metod rządzenia. Były też zadania dotyczące kwestii codziennych, choć też nie bez kontekstu politycznego – walka z brakerobstwem, biurokracją, złodziejstwem itp., zrównanie praw pracowników fizycznych i umysłowych, podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy, zakładanie klubów młodzieżowych, pomoc klasie robotniczej i chłopstwu w zdobywaniu wykształcenia. Podkreślone zostały też potrzeby wsi – podźwignięcie rolnictwa na wyższy poziom, zrewidowanie krzywdzącej polityki wobec wsi – dostaw obowiązkowych, klasyfikacji gruntów, poprawa zaopatrzenia sklepów, poparcie chłopskich kooperatyw, spółdzielni produkcyjnych powstających na zasadzie dobrowolności. Za syntezę tych celów można uznać zadanie „wychowania dobrych fachowców – bojowników nie tylko postępu technicznego, ale równocześnie ofiarnych, głęboko ideowych budowniczych socjalizmu”<sup>9</sup>.

Bardziej upolityczniona była „Deklaracja ideowo-programowa Rewolucyjnego Związku Młodzieży”, zaproponowana przez komitety RZM z Krakowa i okolic. Skoncentrowano się tu na krytyce i odcięciu się od stalinizmu, który nazwano zaprzeczeniem socjalizmu i wielką tragedią prawdziwych komunistów. Zadeklarowano, że RZM stoi na gruncie wspólnoty celów z PZPR, która dzięki VIII Plenum odzyskała zaufanie i dowiodła, że potrafi być siłą kierowniczą narodu. RZM będzie jej pomagać w walce z reakcją burżuazyjną i stalinowską, zachowując niezależność, samodzielność polityczną i organizacyjną<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/VI/624, k. 18–21.

<sup>9</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/VI/624, k. 6–9.

<sup>10</sup> Zastrzegano przy tym wyraźnie, że „RZM nie może być organizacją: 1 – lojalistyczną, administracyjnie kierowaną przez aparat państwowy lub partyjny, 2 – tolerującą ludzi, którzy inaczej

Inicjatywy młodzieży, choć chyba naprawdę spontaniczne i oddolne, jak już wspomniano, nie mogły się rozwijać bez, choćby cichej, akceptacji władz. Mamy tu do czynienia z pewnym paradoksem. Z jednej strony – twórcy nowych organizacji, zwłaszcza RZM, mocno podkreślali, że ich związek ma być niezależny od partii, po czym szli po akceptację tego pomysłu do... Gomułki. Relacje uczestników spotkania w nocy z 14 na 15 grudnia 1956 r. wskazują na dość dramatyczny jego przebieg. Ponoć I sekretarz początkowo nastawiony był dość niechętnie i nie pozwalał członkom młodzieżowej reprezentacji wyjaśnić swoich racji. Na użytą nazwę Kongres Młodzieży Rewolucyjnej zareagował gwałtownie, pytając przeciw komu ma być ta rewolucja. Po „usadzeniu” kilku przedstawicieli głos zabrał Zdzisław Hertz, górnik z Metrobudowy: „Zdaje się, towarzyszu Gomułka, że wyście już zdążyli zapomnieć, że to myśmy was tutaj na własnych barkach przynieśli!” Dopiero to miało skłonić sekretarza do uważnego wysłuchania młodzieży<sup>11</sup>. Gdy jednak usłyszał z ust działacza RZM Józefa Lenarta wizję stosunków nowej organizacji z partią, ponoć wykrzyknął: „My tym wszystkim, którym chodzą po głowie mrzonki o ograniczaniu kierowniczej roli partii i tworzeniu jej pokoleniowego odpowiednika, szybko je z głowy wybijemy. A was, towarzyszu Lenart, za powtarzanie tych bredni wyrzucimy z partii”. Ten zaś miał odpowiedzieć: „Znane jest powszechnie, towarzyszu »Wiesławie«, że nie tak dawno musiano zwrócić ze wstydem legitymację partyjną człowiekowi, któremu przed laty ją pochopnie odebrano za rzekomo ideologiczne odstępstwa. Ufam, że teraz po Październiku, takie fakty się nie powtórzą”<sup>12</sup>. Gomułka był tą wypowiedzią wstrząśnięty, ale zachował spokój i uczestnicy spotkania uznali, że odnieśli sukces. W każdym razie nie odczuli negatywnych konsekwencji swego tak śmiałego zachowania, a ich prestiż w środowisku wzrósł. Praca nad budową nowego ruchu młodzieżowego trwała nadal, śledzona zresztą cały czas przez Komisję do spraw Młodzieży Biura Politycznego KC, na której czele stali Roman Zambrowski i Jerzy Morawski, zaś w pracach uczestniczyli też później liderzy nowych zalegalizowanych organizacji.

Kiedy można było się spodziewać, że do powstania nowej dużej organizacji pozostał już tylko jeden krok, 30 grudnia 1956 r. zwołano naradę partyjnego aktywu młodzieżowego. Przedstawiciele nowych organizacji tłumaczyli ich genezę i starali się wyjaśniać zaistniałe nieporozumienia, dementować pogłoski, tak aby pozyskać zaufanie komisji partyjnej. Natomiast Jerzy Morawski w swym ostrym wystąpieniu wskazywał na ożywienie wrogich władzy ludowej sił reakcyjnych,

---

mówią, inaczej postępują, 3 – do której należą asekuranci, krzykacze i karierowicze, 4 – gdzie rządzi dogmat i fałsz, 5 – w której się tylko dyskutuje. RZM musi być organizacją: 1 – samodzielną politycznie, 2 – broniącą na każdym kroku interesów młodzieży i społeczeństwa, 3 – realnie wpływającą na całokształt życia w swoim środowisku 4 – demokratyczną”; AAN, ZMS, sygn. 11/VI/624, k. 10–15.

<sup>11</sup> „...Poprowadzić socjalizm naprzód” (rozmowa z Józefem Lenartem), w: *Rzecz o ZMS*, s. 77.

<sup>12</sup> W. Kiczan, *Jak powstał Związek Młodzieży Robotniczej*, w: *Rzecz o ZMS*, s. 87–88.

warcholstwo, podkreślał, że istnieją granice demokracji. Sprzeciwiał się totalnej krytyce ZMP, broniąc idei jedności ruchu młodzieżowego, podkreślając jej znaczenie dla uprzemysłowienia kraju. Przedstawił swoją interpretację hasła samodzielności organizacji młodzieżowej – nie będzie się dyktować poszczególnych posunięć, ale działacze – członkowie partii będą przekonywać o słuszności polityki partii i „współ z młodzieżą będą wypracowywać metody budowy socjalizmu w Polsce, zgodnie z polityką partii [...] młody robotnik i student śmiało może konfrontować swoje poglądy i swoje wątpliwości z naszą polityką i przez ścieranie się poglądów, przez słuszną argumentację komunistów młodzież polska będzie dochodzić do zrozumienia słuszności i sprawiedliwości naszej idei”<sup>13</sup>. Twierdził, iż fałszywa jest teoria o konflikcie pokoleń, przeciwstawiająca młodzież partii. Krytykował też jedno z podstawowych założeń inicjatorów nowych organizacji – ich kadrowy, czyli jak wtedy mówiono, awangardowy charakter. Dążenie takie wynikało z chęci ustrzeżenia się błędu ZMP, którego masowość oznaczała często przymus przynależności, a owocowała bezwładem, pozorowaniem działań i fatalną opinią w społeczeństwie. Uważano też, że tylko ludzie o wysokim poziomie intelektu i wyrobienia politycznego są w stanie wyprowadzić młodzież z kryzysu ideowego i kryzysu zaufania do partii. Morawski zaś twierdził, że nie jest to rozumowanie słuszne: „Bo przecież nie chodzi o to, żeby wychować setkę czy nawet tysiąc rewolucjonistów, a chodzi o to, żeby setki tysięcy, miliony młodych Polaków i Polek przekonać o słuszności socjalizmu i uczynić z nich ideowych budowniczych tego socjalizmu, a to można osiągnąć tylko idąc do nich przez sprawy ich codziennego życia”<sup>14</sup>. Wypowiadał się więc także przeciw wizji organizacji typowo politycznej, w której partia dostręgałaby rywalkę. Fakt, iż partia zdecydowanie była za połączeniem RZM i ZMR, odpowiadał oczekiwaniom młodych działaczy, ale kategorię ton wypowiedzi Morawskiego powinien być dla nich sygnałem ostrzegawczym<sup>15</sup>.

Zgodnie ze stanowiskami przedstawionymi na naradzie w KC w dniach 2–3 stycznia 1957 r. odbyła się wspólna narada przedstawicieli RZM i ZMR, uwieńczona powołaniem nowej, wspólnej organizacji – Związku Młodzieży Socjalistycznej. Powołano Krajowy Komitet Organizacyjny ZMS i Tymczasowy Komitet Centralny, którego I sekretarzem został Józef Lenart z RZM. Z grona TKC

<sup>13</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-247, k. 15.

<sup>14</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-247, k. 19–20. Krytycznie ideę awangardowości organizacji oceniano też później. W 1982 r. A. Choniawko pisał: „Idee awangardowego charakteru ZMS wyrastały po trosze ze zwykłego oportunistycznego działacza maskującego w ten sposób niechęć do podjęcia mniej efektywnej, niż wygłaszanie płomiennych przemówień, organicznej pracy nad rozbudową związku i podjęcie realizacji zadań konkretnych, wyływających z przyziemnych potrzeb młodzieży”; A. Choniawko, *Kształtowanie się podstaw ideowo-programowych Związku Młodzieży Socjalistycznej, w: Ruch młodzieżowy w Polsce w latach przemian politycznych 1956–1957*, red. J. Hirsza, E. Tomaszewski, Warszawa 1984, s. 48.

<sup>15</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-247, k. 21–22.



wyłoniono tymczasowy sekretariat. Uwagę zwraca nazewnictwo wzorowane na partyjnym. Częściowo było to zapewne działanie odruchowe – przeniesienie zwyczajów partyjnych, dobrze znanych większości działaczy młodzieżowych. Mogło także być przemyślane i celowe – Marian Renke tłumaczy, że miało podkreślać autentyczność i polityczny charakter ruchu. Co do autentyczności trudno się zgodzić, ale ambicje polityczne były w tym kontekście oczywiste i nic dziwnego, że niektórzy członkowie partii obawiali się, że rośnie im konkurencja albo przynajmniej „młodzieżowy odpowiednik”, co w efekcie osłabia pozycję PZPR.

Na naradzie styczniowej przedstawiono projekt obszernej deklaracji, opartej w dużej mierze na wcześniejszych dokumentach RZM, rozpoczynającej się od słów: „Bunt w imię prawdziwych idei socjalizmu, bunt młodego pokolenia przeciwko stalinizmowi przerodził się w potężny lewicowy ruch młodzieży”. Znowu mocno odcinano się od stalinizmu i podkreślano znaczenie Października. W dość patetycznych słowach deklarowano, że ZMS będzie walczyć o wszechstronne wyzwolenie człowieka („od wyzysku człowieka przez człowieka, od głodu, od tyranii człowieka nad człowiekiem, od lęku, od fanatyzmu i ciemnoty, od ślepego działania sił przyrody”). Autorzy deklarowali swą wiarę w socjalizm, będący systemem racjonalnej gospodarki, uwzględniającym działanie praw ekonomii, gwarantującym przestrzeganie wszystkich swobód demokratycznych, jawność życia publicznego itp. Wbrew stanowisku partii zapisano, iż ZMS jest organizacją awangardową. Powtarzając sformułowanie o wspólnocie celów z PZPR, zastrzegano, że instancje partyjne nie mogą ingerować w sprawy wewnętrzne Związku ani narzucać mu żadnych decyzji. Wpływać na pracę ZMS partia mogła jedynie poprzez swych członków, będących jednocześnie członkami Związku. Tylko oni mogliby przekonywać o słuszności pewnych racji, poddawanych wolnej dyskusji i demokratycznemu głosowaniu. Obok szeroko omówionych kwestii politycznych wymienione zostały też cele działalności w zakresie obrony praw młodzieży, a zwłaszcza młodocianych robotników. Jako całość dokument sprawia wrażenie przemyślanego, choć przygotowanego pod wpływem emocji, złudnych nadziei, zdradzających dobrą wolę, ale też naiwność młodych autorów<sup>16</sup>.

Oczekiwania części młodzieży były jednak większe. Na pierwszym posiedzeniu sekretariatu TKC, relacjonując sytuację w Krakowie, Jerzy Grotowski ostrzegł, iż tam powołanie ZMS przyjęto z rezerwą. „Młodzież zarzuca lojalizm, zatracenie antystalinowskiego ostrza. Istnieją obawy, że ZMS przy takiej polityce władz w krótkim czasie przekształci się w dawne ZMP łącznie z przejściem kierowniczego aktywu byłego ZMP. RZM-owcy zapowiedzieli, że w wypadku, jeśli polityka TKC ZMS nadal będzie taka – oni wystąpią z ZMS”. Grotowski przyznawał, iż podziela pogląd, że ZMS jest zbyt lojalny wobec partii „i w tej sytuacji politycznej, kiedy mało znani ogółowi natolinczyzy podnoszą głowy,

<sup>16</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII – 2792, k. 75.

trzeba prowadzić jak najbardziej ostrą walkę i zajmować zdecydowane stanowisko [...] TKC winien natychmiast uradykalnić swe poczynania – rzucić wprost hasło »Rewolucja w niebezpieczeństwie«<sup>17</sup>. To sformułowanie wywołało wzburzenie i sprzeciw innych sekretarzy TKC. Zaistniały spór dotyczył interpretacji faktów – czy powstanie ZMS, oczekiwane przez partię i kierowane przez jej członków, to akt okiełznania, spacyfikowania przez nią spontanicznie rozwijającego się popaździernikowego ruchu młodzieżowego czy też stworzenie możliwości do rozwoju nowej organizacji odpowiadającej oczekiwaniom młodzieży? Oczywiście w pierwszych dniach stycznia 1957 r. odpowiedzi jednoznacznej udzielić nie można było, sytuację miał wyjaśnić bieg wydarzeń w najbliższych miesiącach. Tymczasem po wypowiedzi Grotowskiego w sekretariacie TKC zawrzało. Felicja Rappaport nazwała jego ostrzeżenia demagogią, udowadniała, że większe zagrożenie niż byli działacze ZMP niesie ZMS-owi deklaratywność jego działania<sup>18</sup>.

Pierwszym ważnym zadaniem i sprawdzianem dla ZMS były zbliżające się wybory do Sejmu, w których społeczeństwo pokładało duże nadzieje. Oczywiście było, że nowa organizacja włączy się do akcji przedwyborczej, nie było też wątpliwości co do tego, że należy popierać kandydatów partii. Ale czy wszystkich i czy wyłącznie ich, na jakich zasadach – to pytania, które sobie stawiano i które ujawniały różnice stanowisk. Jedna opcja opowiadała się za głosowaniem w sposób, którego oczekiwała partia – na listę Frontu Jedności Narodu, bez skreśleń. Za takim wariantem opowiadała się między innymi Felicja Rappaport, deklarując, iż uczyni wszystko, żeby przeszli kandydaci centralni. Znowu w opozycji był Grotowski, które spodziewał się, że hasło głosowania bez skreśleń nie znajdzie zrozumienia. Opowiadał się za popieraniem tylko niektórych, godnych zaufania kandydatów partii, i za walką propagandową z przeciwnikami politycznymi. „Zadaniem naszym winno być: podkreślając ostrze październikowe naszej organizacji, zwalczać określone pozycje konserwy partyjnej, zwalczać chadecję – tylko jasne określenie, o co i z czym walczymy, może nam zjednać młodzież” – mówił. Ostatecznie TKC wezwał za Gomułką do głosowania na listę FJN<sup>19</sup>.

Najpilniejszym zadaniem była jednak budowa organizacji i pozyskiwanie młodzieży. Początkowo martwiono się dużymi wpływami ZMD, które zwłaszcza na wyższych uczelniach oceniano jako silniejsze niż ZMS. Problem przestał istnieć, gdy władza zakazała działalności tej organizacji, choć było to dla ZMS dość niezręczne, bo część młodzieży oczekiwała, że stanie w jej obronie. Pomimo że aktualny stan liczebny oceniano jako niezadowolający, nie akceptowano nierządki w terenie praktyki automatycznego przekształcania na drodze administra-

<sup>17</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/IV/1, k. 9–11.

<sup>18</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/IV/1, k. 10.

<sup>19</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/IV/1, k. 14.

cyjnej kół ZMP w grupy działania ZMS. Sekretariat zdecydował, że takie grupy będą rozwiązywane<sup>20</sup>. Wskazywano na niezrozumienie charakteru organizacji, zauważano, że przychodzą do ZMS ludzie tylko potrzebujący zorganizowania, przyzwyczajeni do ZMP lub szukający osłony przed zwolnieniem z pracy, co wskazywało na konieczność szybkiego rozpoczęcia szkoleń aktywu. Małe zainteresowanie działalnością w organizacji tłumaczono poderwanym zaufaniem do socjalizmu, a częściej filisterskim trybem życia części młodzieży, skoncentrowanej na poszukiwaniu rozrywki.

Kwestią, która w pierwszym okresie działalności pojawiała się nieustannie, było określenie stosunku do ZMP, jego ocena, a przede wszystkim podejście do byłych aktywistów tego związku. Sytuacja była o tyle trudna, że z jednej strony ZMS miał stanowić zaprzeczenie poprzednika i odcinał się od jego błędów, a z drugiej – nową organizację tworzyli przede wszystkim byli ZMP-owcy i to często bynajmniej nie szeregowi. Szybko więc zaczęto nawoływać, aby nie odrzucać cennych doświadczeń ZMP, nie odpychać tysięcy wartościowych aktywistów, a wyciągnąć do nich rękę. „Sądzymy, że jest już dziś najwyższy czas, bez obawy, że popadniemy w neozetempizm – zdjąć ętykietkę trędowatości z wielu pozytywnych doświadczeń wypracowanych przez ZMP i przestać się straszyć na każdym kroku nieistniejącą już organizacją jak diabłem wymalowanym na ścianie” – mówił na II Plenum TKC Marian Renke<sup>21</sup>. Z kolei inny działacz, Ludwik Mikrut, tłumaczył, że część działaczy jest wartościowa, ale stary aparat nie może przejmować inicjatywy: „niesłuszne jest obecnie tolerowanie stanu, gdzie wszyscy działacze i aparatczycy zetempowskiej organizacji włączają bezceremonialnie do kierownictwa. [...] Chcemy samodzielności Związku bez administracyjnego dyktatu partii wobec organizacji młodzieżowej”. Partia może oddziaływać przez swych członków w ZMS, nie powinna jej zakładać<sup>22</sup>. Z czasem stało się jasne, że dla partii rozwiązanie ZMP było katastrofą i coraz bardziej sprawiała ona wrażenie, że nowe organizacje są dla niej złem koniecznym. Apelowała o docenienie dorobku poprzedniczki i mniej bezduszne (!) podejście do jej aktywistów. Jej wizja ZMS przypominała ZMP.

ZMS borykał się też z problemami organizacyjnymi, których rozwiązanie miało wpłynąć na kształt nowego związku. Jaki powinien być jego majątek, czy i ilu należy zatrudnić działaczy etatowych, skąd czerpać środki na działalność? Oczywiście aktywistom ZMS wydawało się, że powinny zostać im przekazane środki finansowe i mienie pozostałe po ZMP, pochodzące głównie z dotacji państwa. Inni wskazywali, że gwarancją samodzielności organizacji jest jej społeczny charakter, czyli utrzymywanie się ze składek. Nie wahano się tutaj używać

<sup>20</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/IV/1, k. 20.

<sup>21</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/1, k. 30.

<sup>22</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/01, k. 16.

argumentu, że tak jest we wszystkich krajach poza socjalistycznymi. Większość jednak błyskawicznie zaczęła dopominać się etatów i mieszkań w Warszawie dla sekretarzy, co miałyby zagwarantować stałą obecność kogoś z nich w stolicy. I choć ostrzegano, że taka etatyżacja z gruntu przekreśla społeczny charakter, przeczy samodzielności i nie da się pogodzić z początkową koncepcją ruchu, już w lutym postanowiono utworzyć 758 etatów i zaplanowano budżet na I kwartał 1957 w wysokości ponad 7 mln zł<sup>23</sup>.

Oczywiście najważniejszym i najtrudniejszym sprawdzianem ZMS było ułożenie stosunków z władzą na zadeklarowanych zasadach samodzielności i współpracy. Od początku pojawiły się problemy, przede wszystkim trudności z dotarciem do prasy i publikacją własnych materiałów. Wprost mówiono o cenzurze, gdy na przykład „Trybuna Ludu” nie opublikowała przygotowanych przez zespół propagandy – Krzysztofa Pomiana i Jerzego Grotowskiego – deklaracji w sprawie Węgier. Pojawiały się pomysły pisania pism protestacyjnych w tej sprawie, proponowano też, żeby tak jak przed Październikiem – wywieszać skonfiskowane materiały w gablotach i w ten sposób wywierać wpływ na cenzurę. Redakcja „Sztandaru Młodych” skarżyła się na częste konfiskaty całych artykułów, np. tekstu pt. *Samodzielność nie lekarstwo, lecz warunek*, który miał ukazać się w czasie III Plenum TKC<sup>24</sup>.

„Niestety, bardzo przykro jest stwierdzić, że organizacja, którą budujemy, jest w tej chwili bardziej potrzebna Partii niż młodzieży, jest to jednak organizacja bezsprzecznie w perspektywie dla młodzieży i tej perspektywy nie można zrezygnować” – mówił 22 lutego 1957 r. Lenart<sup>25</sup>. Partia nie kryła zainteresowania ZMS-em i jej kierownictwo było zaniepokojone impasem, w jakim znalazł w pierwszych miesiącach istnienia, bardzo małą – jej zdaniem – bo niewiele przekraczającą czterdzieści tysięcy ilością członków. „ZMS nie stał się siłą polityczną, która liczyłaby się w życiu młodego pokolenia w Polsce” – ubolewał zaproszony na II plenum TKC Jerzy Morawski. Partia jednak ciągle ma nadzieję, że ZMS odegra przodującą rolę w całym ruchu młodzieżowym, będzie wpływać na ZMW, harcerstwo, promieniować ideą. Odrzucał koncepcję, że słabość ruchu jest spowodowana zaniedbaniem ze strony władz, odchodzeniem od Października, tłumacząc, że ciągle musi ona walczyć z wrogami klasowymi. Karcił aktywistów młodej organizacji: „ZMS nie widział jako głównego swego zadania – propagowania socjalizmu, wyjaśniania młodzieży podstawowych pojęć i prawd naszej ideologii, prowadzenia politycznej agitacji wśród młodzieży na rzecz socjalizmu, na rzecz socjalistycznej Polski, agitacji za polityką partii. ZMS zajmował się tzw. wielką polityką, zagadnieniami życia we-

<sup>23</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/IV/1, k. 21, 46–47, 62.

<sup>24</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/1, k. 20, 143.

<sup>25</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/IV/1, k. 46.

wewnątrzpartyjnego, dyskusjami, które toczą się w międzynarodowym ruchu robotniczym”. Dyktował, czym właściwie ZMS powinien się zająć – udziałem młodzieży w radach robotniczych, związkach zawodowych, rozwiązywaniem problemów socjalnych, bytowych, pracą kulturalno-oświatową, sportem, turystyką, kwestią nauczania religii – propagowaniem światopoglądu naukowego... Wprawdzie partia chce samodzielnej organizacji młodzieżowej, ale młodzież nie powinna krytykować partii w prasie, najwyżej na zebraniach, naradach z partią. Inicjatywa i samodzielność nie mogą być organizowaniem opozycji wobec partii. „Partia chce bojowej, prężnej, ideowo-politycznej, socjalistycznej organizacji młodzieży. Organizacji samodzielnej – w leninowskim rozumieniu tego pojęcia, która się nie ośmiesza deklamowaniem o swej awangardowości, lecz rzeczywiście spełnia rolę przodującego oddziału młodzieży robotniczej i studenckiej, potrafi wносить politykę do mas młodzieży, potrafi prowadzić młodzież do zadań budowy socjalizmu zarówno w życiu politycznym, jak i w gospodarce kraju. Organizacji, która stanie się dzięki temu realną siłą w walce o socjalizm, szkołą komunistów, ośrodkiem formowania nowych kadr dla partii. [...] Innego rozwiązania nie przyjmujemy” – ostro stwierdzał Morawski<sup>26</sup>. Młodzież odparowywała później, cytując Lenina, który twierdził, iż organizacje klasy robotniczej mają zadanie: „bronić państwa dyktatury proletariatu w walce klasowej z reakcją burżuazyjną; bronić robotników przed własnym państwem, to znaczy prowadzić walkę »nie klasową« z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu państwowego”<sup>27</sup>.

Już w pierwszych tygodniach pracy ZMS widać było w łonie sekretariatu TKC grupę osób szczególnie krytycznie odnoszących się do aktualnej sytuacji i konsekwentnie nawołujących do walki w obronie zdobyczy Października, co na gruncie organizacji oznaczało przede wszystkim walkę o jej samodzielność. Do grupy tej można zaliczyć wspomnianych już Józefa Lenarta, Jerzego Grotowskiego, Krzysztofa Gaertiga czy Krzysztofa Pomiana, z zastrzeżeniem, że ich poglądy nie były w pełni jednolite. Mówili oni o regresie fali rewolucyjnej w kraju, odbijającym się wyraźnie na ich organizacji, wskazywali, że idee nie przerodziły się w czyn. „Czyja w tym wina? Ani nasza, ani tych ludzi, którzy wstąpili do organizacji – winien jest system” – mówił Gaertig. Ubolewali nad nieobecnością w ruchu Woroszyńskiego i innych intelektualistów, „[...] takim jest ten ruch, jakich ma przywódców” – przyznawał Ludwik Mikrut<sup>28</sup>. Szybko stało się jasne, że oczekiwania tych ludzi są nierealne. Partia oceniała ich poglądy jako rewizjonistyczne, likwidatorskie i lewackie, hasła jako demagogiczne, ukuto nawet zwrot – „frazesowiczostwo polityczne”. Po rozmowach z Komisją

<sup>26</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/1, k. 41–42, 48v, 50–52.

<sup>27</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/2, k. 53v.

<sup>28</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/IV/1, k. 49, 54

Młodzieżową Biura Politycznego Lenart postanowił złożyć rezygnację z funkcji I sekretarza TKC ZMS, tłumacząc swoją decyzję rozbieżnościami pomiędzy polityką partii a sekretariatu. Jak relacjonował, zarzucano mu i jego najbliższemu współpracownikom, że tylko teoretycznie uznają kierowniczą rolę partii. Argumentu, że udzielają poparcia lewicy partyjnej przeciw partyjnej konserwie, nie przyjmowano, wskazując że podział taki po Październiku jest już nieaktualny. Zasada walki na fronty – przeciw reakcji stalinowskiego typu z jednej strony, z drugiej przeciwko reakcji burżuazyjnej – uznana została przez partię za rewizjonistyczną. Spór dotyczył także poglądów na zakres demokratyzacji, funkcji rad robotniczych, decentralizacji rad narodowych, funkcjonowania partii w systemie dyktatury klasy robotniczej, jawności życia politycznego, cenzury. „Nie zbywam dotychczasowych wyników demokratyzacji słówkiem »lipa« [...] Zakres tych przemian moim zdaniem nie zmienia jednakże systemu, wprowadza doń tylko korektury, poprzestać na tym nie można, bowiem jest to zatrzymanie się zmian systemu stalinowskiego w system socjalistycznej demokratyzacji” – tłumaczył Lenart<sup>29</sup>. Nie godził się na wizję ZMS jako organizacji wypełniającej próżnię, faktycznie neutralizującej młodzież, organizującej rozrywkę zamiast aktywizowania do działalności politycznej. Raport partyjny przygotowany po tym spotkaniu zawiera własną diagnozę sytuacji. Komisja uznała, że przyczyną niewątpliwego kryzysu w ZMS jest „fałszywa ocena sytuacji w kraju i jednostronny pogląd na sytuację wśród młodzieży, niezrozumienie polityki i linii partii oraz wypływająca stąd błędna koncepcja charakteru organizacji i jej działania”. Działacze ZMS mieli nie doceniać wrogów partii i oczekiwać zbyt daleko idącej demokratyzacji, nie zauważając tego, co już zostało zrobione. Nie rozumieli, że głównym zagrożeniem dla dyktatury proletariatu nie są tendencje konserwatywne, a rewizjonistyczne. Partia miała pretensje o deklarowanie poparcia tylko dla jej lewicy, a nie całości. Za działania przeciwko partii uznano protesty młodzieży po wydarzeniach w Rzeszowie, gdzie organizacja partyjna próbowała „ustawiać” wybory delegatów na zjazd ZMS. W najistotniejszej w tym momencie sprawie stwierdzano: „Partia wypowiada się za samodzielnością organizacji młodzieżowych. Partia może tolerować nawet pewne poglądy czy przedsięwzięcia niejednoznaczne z aktualną linią partii w dołowych ogniwach organizacji, skoro wynikają one z niezrozumienia, z niejasności, z wątpliwości. Ale nie może być rozbieżności w stanowiskach precyzujących zadania organizacji między partią i towarzyszami kierującymi organizacją, nie może być takich rozbieżności i zastrzeżeń, które stają się platformą dla zajmowania odrębnego stanowiska”<sup>30</sup>. Towarzysze kierujący organizacją wyciągnęli wnioski i podali się do dymisji.

<sup>29</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/1, k. 80–83.

<sup>30</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII – 2794, k. 26–33.

Na stanowisku I sekretarza TKC Józefa Lenarta zastąpił Marian Renke. W wielu sprawach reprezentował bardziej odpowiadające władzom stanowisko. W marcu 1957 r. stwierdził, iż: „Walka o charakter Związku zakończyła się zwycięstwem koncepcji ideowo-politycznej zwartej organizacji, przegraną tendencji i sił anarchistycznych. Stworzone zostały gwarancje zapewnienia socjalistycznego oblicza Związku – wbrew tym, którzy dołączyli doń w pierwszym okresie i chcieli zepchnąć go na manowce działalności opozycyjnej wobec Partii”<sup>31</sup>.

Okres tworzenia się ZMS i określania jego charakteru miał zamknąć I Zjazd, zwany też konstytucyjnym, który odbył się w dniach 25–26 kwietnia 1957 r. Referat Mariana Renke, I sekretarza TKC, który został teraz wybrany na I sekretarza stałego już KC, zawierał określenie stosunku ZMS do przeszłości, w tym ZMP i Października, do partii, przedstawiał wizję organizacji. Próbował dokonać wyważonej oceny ZMP, wskazując, że błędy stalinizmu znalazły w nim karykaturalne odbicie, sprawiając, że stało się urzędem do spraw młodzieży, ale jednocześnie podkreślał dobrą wolę młodzieży i jej wkład w budownictwo socjalistyczne. Dostrzegał odstępstwa od linii Października i nieprawidłowości w działaniu państwa – słabą kontrolę społeczną, biurokratyzację, przypadki niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej, wskazywał konieczność wzmocnienia rad narodowych, powołania zespołu młodzieżowego w Sejmie. Podkreślał jednak: „walczymy przeciw systemowi stalinowskiemu tylko i wyłącznie w imię socjalizmu. Z tymi, którzy tę walkę prowadzą przeciw socjalizmowi, nie mamy nic wspólnego”. Deklarował klasowy, robotniczy charakter związku: „Chcemy, aby wszyscy młodzi ludzie skupieni w naszych szeregach przejmowali najcenniejsze cechy klasy robotniczej. By uczyli się od niej solidarności w walce, proletariackiej nienawiści do wyzysku i wszelkiej niesprawiedliwości, niechęci do pustych słów bez pokrycia, szacunku dla pracy, wspaniałego klasowego poczucia dumy i godności. Będzie im wtedy lepiej żyć i lepiej będzie z nimi innym. Tak właśnie i tylko tak pojmujemy stwierdzenie o robotniczo-inteligenckim co do składu i robotniczym, klasowym co do charakteru obliczu naszej organizacji”. W fundamentalnej kwestii stosunków z partią deklarował pełne uznanie jej kierowniczej roli ideowej i politycznej, zastrzegając jednocześnie brak akceptacji dla prób administracyjnego ingerowania instancji i organizacji partyjnych w sprawy ZMS i ograniczania samodzielności Związku, przytaczając konkretne przykłady takich działań, na przykład podejmowanych w Białymstoku<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/1, k. 27–28.

<sup>32</sup> W Białymstoku KW ZMS przesłało pismo do komitetów powiatowych partii: „Prosimy Was, aby w jak najszybszym czasie wybrać delegatów na konferencję wojewódzką ZMS według klucza jeden delegat na 10 członków... Piszemy do Was, gdyż nie znamy adresów towarzyszy, którzy zajmują się bezpośrednio budową organizacji w Waszym powiecie”; AAN, ZMS, sygn. 11/I/1, k. 20–22, 52–53, 67.

Delegaci na zjazd z niecierpliwością czekali na wystąpienie Gomułki. Było ono dość krótkie, utrzymane w protekcyjnym, ale raczej życzliwym tonie. Rolę partii w ruchu młodzieżowym określał jako rolę nauczyciela, wychowawcy, kierownika, ale też współtowarzysza walki. Partia ma uczyć walki o socjalizm i życia zgodnie z zasadami socjalizmu. Wyrażał swe niezadowolenie z atmosfery krytykanctwa panującej w organizacji i odwracającej uwagę od działalności organizacyjnej. Właściwie bronił działaczy ZMP, skłaniając się ku obciążeniu partii odpowiedzialnością za jego błędy. Natomiast zdecydowanie wystąpił przeciw koncepcji organizacji awangardowej, określając ideę jako sekciarską, izolującą od młodzieży. Jego zdaniem ZMS powinien być wielki, silny i zwarty wewnętrznie, obejmując szerokie kręgi młodzieży, a nawet wpływając na inne jej organizacje. Oczywiście wystąpienie nagrodzone zostało brawami, choć nie do końca musiało być po myśli słuchaczy<sup>33</sup>.

Zjazd stał się miejscem gorącej dyskusji, co świadczyło o dużym jeszcze poczuciu niezależności i potrzebie wyrażania własnych poglądów. Powracały tezy i hasła wysuwane kilka miesięcy wcześniej, w okresie powstawania organizacji. Starano się jednak, by sformułowania zawarte w uchwalanych dokumentach nie brzmiały zbyt ostro. W porównaniu z przygotowanymi projektami złagodzone oceny i sam język. W uchwalonej deklaracji programowej nie było już obszernej krytyki stalinizmu, nie użyto nawet wprost tego sformułowania, pisząc jednak o różnych wypaczeniach socjalizmu.

Podczas dyskusji nad jej tekstem miała miejsce znamienna sytuacja. Kiedy zgłaszano poprawki z sali, swoją sugestię zgłosili także poprzez jednego z delegatów „towarzysze z Moskwy”. Zależało im na tym, aby w deklaracji znalazło się nie tylko odcięcie się od stalinizmu, ale też precyzyjne określenie, co rozumie się pod tym terminem<sup>34</sup>. W głosowaniu poprawka ta jednak upadła. To chyba dość wyjątkowa sytuacja, gdy taka sugestia została odrzucona i świadczy o poczuciu niezależności delegatów. Fakt, że i ze strony radzieckiej nie było w tej sprawie poważniejszych nacisków, widocznie kwestia nie była tak ważna.

Przyjęta deklaracja programowa mówiła o tworzeniu organizacji klasowej, robotniczej. Użyte w niej sformułowanie o awangardowości interpretowano tu

<sup>33</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/1/1, k. 85–93.

<sup>34</sup> Zaproponowano tekst: „Stalinizm jest praktycznym zaprzeczeniem zasady komunizmu, że państwo socjalistyczne, to państwo dyktatury proletariatu. System państwowy stworzony przez stalinizm – to dyktatura wąskiej warstwy zbiurokratyzowanego aparatu państwowego i partyjnego. Stalinizm praktycznie pozbawiał robotnika wpływu na zarządzanie zakładem pracy i na rządy w kraju. Stalinizm stworzył system ekonomiczny, w którym gospodarka naginana była do wymyślanych za biurkiem pseudonaukowych treści. Stalinizm hamował rozwój kultury. W okresie stalinizmu naruszeniu uległy więzi klasy robotniczej z jej najważniejszym sojusznikiem – chłopstwem pracującym. Stalinowski system rządów był zaprzeczeniem zasady internacjonalizmu proletariackiego. Stalinizm był wielką tragedią komunizmu. Prawdziwi komuniści pierwsi podjęli walkę przeciwko temu systemowi. W Polsce stalinizmowi zadano cios śmiertelny, ale na razie nie został on dobity i dlatego ZMS, stawiając sobie szczytne zadania budowania socjalizmu, zdecydowanie odcina się od tego systemu i będzie prowadził z nim konsekwentną walkę”; AAN, ZMS, sygn. 11/1/2, k. 140.



niewiele inaczej niż dotąd – miało oznaczać zaangażowanie ludzi czynu, potrafiących bronić swych poglądów i racji. Interpretowano to później następująco: „Awangardowość typu ideologicznego została zamieniona więc na awangardowość typu organizacyjnej i moralnej prężności. Kryła się w tym także delikatna nutka jeśli jeszcze nie osiągniętej to zamierzonej wyższości wobec innych organizacji”<sup>35</sup>. W deklaracji ideowej podkreślano dobrowolność związku z partią, na zasadzie współtowarzysza walki. Uznawano ideowe kierownictwo partii, zastrzegając prawo interpretowania, a nawet wpływu na kształtowanie jej polityki.

Choć w porównaniu z wcześniejszymi deklaracjami dokumenty I Zjazdu ZMS były łagodniejsze w swej wymowie, mniej krytycznie odnosiły się do rzeczywistości i słabiej akcentowały kwestię samodzielności Związku, kierownictwo partii nie było w pełni zadowolone. IX Plenum KC PZPR, które obradowało 15 maja 1957 r., postawiło przed organizacjami partyjnymi zadanie ukierunkowania działalności organizacji młodzieżowych, przypominając o ich niezależności pod względem organizacyjnym<sup>36</sup>.

Wyraźnym sygnałem stosunku władz do sytuacji w ruchu młodzieżowym była decyzja dotycząca „Po prostu”, które od wakacji się nie ukazywało. Redakcja pisma będącego swoistym symbolem odwilży popaździernikowej została oskarżona o zamieszczanie artykułów sprzecznych z linią partii i obciążona odpowiedzialnością za ferment wśród młodzieży, za zniszczenie ZMP. Na mocy decyzji Sekretariatu KC z 2 października 1957 r. tygodnik ten został zlikwidowany<sup>37</sup>. Oznaczało to likwidację autonomii polskiej prasy i dyscyplinowanie ruchu młodzieżowego.

Władze ZMS wyciągnęły z tego wnioski i w krótkim czasie doprowadziły do znacznego przeorientowania stanowiska związku. Dobitym świadectwem zmian były obrady grudniowego plenum KC ZMS, a zwłaszcza referat wygłoszony przez I sekretarza, zatytułowany *O zwartość ideowo-polityczną, o ofensywną działalność wśród młodzieży, o szybszy rozwój ZMS*. Zawarte w nim tezy stanowiły nie tylko odejście od zasad przyświecających rok wcześniej założycielom ZMS, ale też momentami przeczyły wcześniejszym wypowiedziom samego Mariana Renke. Przede wszystkim otwarcie rozprawił się tu ze swymi rywalami z pierwszego kierownictwa ZMS. Nazwał ich „przeciwnikami partyjnego kierownictwa ruchem młodzieżowym, bądź po prostu wrogami naszej partii, bądź zwolennikami bzdurnej, wyjątkowo szkodliwej politycznie teorii o walce pokoleń”. Ich wizję organizacji ocenił jako koncepcję młodej partii opozycyjnej wobec PZPR. Opowiadał, jak trzeba było walczyć z „politycznym awanturnictwem, demagogią i rozrabiactwem, tępić kombinatorów różnej maści i zwykłych drani, którzy stro-

<sup>35</sup> A. Choniawko, op. cit., s. 53.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 53–54.

<sup>37</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/50, k. 172.

jąc się w szaty październikowców, usiłovali wślizgnąć się do ZMS". Przyznawał, że początkowo organizacja zaabsorbowana śledzeniem wewnętrznych sprzeczności socjalizmu nie dostrzegала ciągle trwającej walki klasowej, ataków reakcji. Deklarował wolę przezwyciężenia pozostałości opozycyjnej czy niezależnej postawy wobec partii, pokutującej jeszcze w ZMS. Samodzielność związku miałyby być realizowana poprzez zgłaszanie własnych pomysłów na rozwiązywanie konkretnych problemów młodzieży. Dużym zaskoczeniem musiało być określenie stanowiska wobec ZMP. Renke stwierdził, że jego rozwiązanie przyniosło szkodę ruchowi młodzieżowemu, ułatwiło siłom antysocjalistycznym próby wygrywania młodzieży przeciwko partii. Utracono wówczas wartościowych ludzi, ale dzięki czynionym wysiłkom część najlepszych aktywistów ZMP udało się znowu pozyskać. „Wystarczy spojrzeć na aktualny skład aktywów ZMS na wszystkich szczeblach” – dowodził. O podporządkowaniu partii mówił wprost i dobitnie: „Nigdy nie pojmowaliśmy tezy o samodzielności jako równorzędności w stosunkach z Partią. Musi być w tej dziedzinie pełna, absolutna jasność: PZPR sprawuje kierownictwo ideowo-polityczne nad ZMS-em. Nie może być inaczej w deklaracji, a inaczej w praktyce. Trzeba albo przekonać, albo usunąć z ZMS ludzi, którzy wobec partii wysuwają na plan pierwszy zastrzeżenia, nieufność, czasem nawet i niechęć, którzy za swój jedyny obowiązek uważają patrzenie na ręce partii”<sup>38</sup>.

Punktem kulminacyjnym obrad plenum było wystosowanie otwartego listu do KC PZPR na ręce Władysława Gomułki. W krótkim pełnym frazesów tekście doceniano troskę partii i obiecywano zmiany zgodne ze słusznymi kierunkami rozwoju. Deklarowano udział w walce o rozwój ojczyzny, tworzenie własną pracą dowodów słuszności polskiej drogi do socjalizmu, walkę przeciw wrogom socjalizmu i nieprawidłowościom w życiu codziennym. „Partia może liczyć zawsze na swoją młodzież, na to, że ZMS będzie jej wiernym towarzyszem walki, związanym z nią na dobry i zły czas [...]”. Po odczytaniu tego listu, będącego swoistą samokrytyką związku, nastąpiły długie oklaski<sup>39</sup>.

Dopełnieniem procesu przeorientowywania ZMS były zmiany we władzach organizacji. Odeszli wtedy Stefan Bratkowski i Krzysztof Pomian, do KC włączono kilkanaście nowych osób, między innymi Stanisława Olszowskiego, Mieczysława Rakowskiego, Jana Szydłaka, Jerzego Zawadzkiego, Tadeusza Rudolfa, w większości aktywistów ZMP.

W taki sposób skończyły się marzenia o rewolucji, o stworzeniu zupełnie nowej jakości w polskim ruchu młodzieżowym – samodzielnej organizacji ideowo-politycznej. ZMS nie stał się jednak nowym ZMP, bo stalinizm w Polsce odszedł raz na zawsze. Sięgał po inne metody pracy i oddziaływania, był mniej

<sup>38</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/4, k. 11–27.

<sup>39</sup> AAN, ZMS, sygn. 11/II/4, k. 333.

ofensywny, ale i odgrywał mniejszą rolę w kraju. Większość twórców ZMS, choć byli to ludzie żywo zainteresowani działalnością polityczną, po tym doświadczeniu nie podjęła się jej w dorosłym wymiarze. Angażowali się w kulturę, naukę, bądź po prostu wracali do swych fabryk. Dopiero w okresie późniejszym związek stał się kuźnią kadr partii.

Warto się w tym miejscu jednak zastanowić, czy ZMS miał choć przez chwilę szansę stać się tą autentyczną, awangardową, lewicową organizacją. Raczej nie po to powstał. Jego zadaniem było skanalizowanie młodzieżowego buntu i nadmiaru energii, zapanowanie nad niebezpiecznymi, bo spontanicznymi oddolnymi inicjatywami, przejęcie kontroli nad burzliwym ruchem. Nie wszyscy działacze mieli tego świadomość. Zapewne duża część naiwnie wierzyła, że skoro są oddani sprawie socjalizmu i wierzą w partię kierowaną przez „ich” Gomułkę, to uzyskają możliwość realizacji swych zamierzeń. Długo nie chcieli uwierzyć, że Październik już się skończył i ich idee nie są już potrzebne. Jedni odchodzili z funkcji albo i organizacji w ogóle, inni, zmieniając podejście na bardziej pragmatyczne, pozostawali. Zajmowali się socjalistycznym wychowaniem, czyli indoktrynacją młodzieży, szerzeniem oświaty poprzez uniwersytety robotnicze, organizowaniem wypoczynku. Taka działalność była w Polsce Ludowej możliwa, rewolucja, choćby socjalistyczna – nie.